

ANDRZEJ SAKSON
Poznań

PURDA WIELKA NA WARMII – TOŻSAMOŚĆ MIEJSCA

Genius loci to duch i magia miejsca. Jego przejawem jest koloryt lokalny, który w świadomości mieszkańców przejawia się w postaci tożsamości miejsca, zarówno w kontekście historycznym, jak i współczesnym. Tożsamość miejsca to związek emocjonalny mieszkańców z zamieszkiwanym przez nich środowiskiem. To identyfikacja z miejscem oraz ideą wspólnoty. Kluczowe znaczenie w tożsamości miejsca odgrywa dom rodzinny i jego otoczenie, najbliższa przestrzeń kulturowa oraz krajobraz (pola, lasy, rzeki, jeziora, strumienie, przydrożne drzewa, mogiły, krzyże, kapliczki, itp.). Nawarstwianie dziedzictwa kulturowego i środowiska naturalnego tworzy istotę tożsamości miejsca¹. Tożsamość miejsca to jego odrębność i wyrazistość. Wyróżnić można stałe i zmienne (w czasie) elementy tożsamości miejsca. Do elementów stałych zaliczamy:

- rodowód historyczny, stanowiący trzon tożsamości miejsca oraz wynikające z niego dziedzictwo kulturowe,

- lokalizację miejsca,

- warunki przyrodnicze (klimat, ukształtowanie terenu czy zasoby przyrodnicze).

Elementy zmienne (w czasie) tworzą:

- system polityczny i administracyjny,

- uwarunkowania gospodarcze (materialne),

- kapitał, np. wartość i jakość ziemi².

Tożsamość miejsca to cechy charakterystyczne dla danego miejsca oraz odróżniające je od innych. To także zjawiska kulturowego kształtowania przestrzeni życia

¹ Por. *Genius loci – Tożsamość miejsca w kontekście historycznym i współczesnym*, B. Gutowski (red.), Warszawa 2009; K. Kierata, *Lokalna przestrzeń kulturowa a tożsamość*, „Krajobrazy Dziedzictwa Narodowego” 2003, nr 3, s. 25-27; J. Bogdanowski, *Czytanie krajobrazu*, „Krajobrazy Dziedzictwa Narodowego” 2000, nr 1, s. 7-18; Z. Myczkowski, *Tożsamość miejsca w ochronie i kształtowaniu krajobrazu kulturowego*, „Krajobrazy Dziedzictwa Narodowego” 2000, nr 3, s. 6-8; tenże: *Tożsamość miejsca w krajobrazie strefy podmiejskiej obszaru chronionego*, Wrocław 2002; J. Oleszak, E. Sawiłow, *Analiza wartości środowiska kulturowego obszarów wiejskich Ziemi Kłodzkiej*, Wrocław 2001; B. Jałowicki, *Kultura jako czynnik tożsamości lokalnej*, w: *Kultura a zróżnicowany rozwój*, R. Janikowski, K. Krzysztok (red.), Warszawa 2009, s. 87-100; P. Śliwa, *Tożsamości terytorialne w integrującej się Europie*, w: *Odmiany polskich tożsamości*, K. Bondyra, S. Lisiecki (red.), Poznań 2002, s. 203-236.

² A. Łuczak, *Istota tożsamości miasta*, „Samorząd Terytorialny” 2000, nr 10, s. 18-24. Por. także: M. Lewicka, *Psychologia miejsca*, Warszawa 2012, s. 46-84; A. Sakson, *Koloryt pogranicza*, w: *Z pogranicza*, S. Tobis (red.), Czarnków 2016, s. 290-292.

człowieka. Z tego względu tożsamość miejsca jest elementem tożsamości kulturowej. Tożsamość kulturowa polega na

„historycznie uwarunkowanym, kulturowym sposobie zachowania przez daną zbiorowość ludzką istnienia i ciągłości gatunku oraz równowagi biopsychicznej. Składają się na nią:

1. elementy dziedzictwa, nawet całkowicie lub częściowo zdezaktualizowane,
2. rodzaj, proporcje i ustrukturalizowanie składowych elementów danej kultury zarówno ze względu na odrębności wyróżników kulturowych, jak i osiągnięty poziom powszechników społeczno-ekonomicznych,
3. kontekst zewnętrzny równorzędnych czy nierównorzędnych kontekstów z innymi kulturami, występującymi w różnym natężeniu w przeszłości i teraźniejszości”³.

W tym ujęciu tożsamość miejsca ściśle związana jest z takimi pojęciami jak wspólnota lokalna oraz strony ojczyste (mała ojczyzna, *Heimat*)⁴. Pojęcie wspólnoty lokalnej rozumiane jest najczęściej jako przestrzeń publiczna stworzona przez mieszkańców, dobro wspólne wypełnione przez różnorakie organizacje samorządowe. Wspólnoty lokalne tworzy rodzina jako podstawa życia wspólnotowego, prowadzone gospodarstwo domowe, relacje pokrewieństwa; więzi sąsiedzkie oraz zrodzona na tej bazie świadomość własnej odrębności (tożsamości)⁵.

Pojęcie stron ojczystych pojawia się u różnych grup ludzkich władających ziemią, z którą związana jest ich przeszłość, realna lub wyobrażona – mityczna. Możemy więc wydzielić trzy istotne elementy składające się na to pojęcie: wspólnota ludzka, ziemia i przeszłość. Strony ojczyste kojarzą się najczęściej z „okolicą, w której się wychowałem”, „miejszem, w którym znajduje się mój dom (gospodarstwo)” i „tam gdzie mieszka moja rodzina, mój partner życiowy”. Wyróżnić można trzy zasadnicze płaszczyzny rozumienia pojęcia stron ojczystych:

- pierwsza z nich obejmuje aspekt emocjonalno-kulturowy i kojarzona jest z dzieciństwem, określonym dialektem (gwarą) oraz określonymi zwyczajami;
- druga dotyczy aspektów społecznych i wiąże się ze współżyciem pomiędzy członkami określonej społeczności lokalnej;
- trzecia obejmuje aktywne kreowanie własnego życia, związane z określoną przestrzenią, miejscem zamieszkania i dotyczy np. sfery aktywności gospodarczej czy społecznej.

Związek pomiędzy osobowością jednostki a jej miejscem urodzenia i dotychczasowego życia ma charakter metafizyczny. Znajduje to określone oparcie na faktach

³ K. Kwaśniewski, *Tożsamość kulturowa*, w: *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Z. Staszczak (red.), Warszawa-Poznań 1987, s. 351-352.

⁴ Na temat „ojczyzny prywatnej” i „ojczyzny ideologicznej” pisał Stanisław Ossowski, w klasycznej dla socjologii polskiej pracy pt. *O ojczyźnie i narodzie*. Warszawa 1984. W 1948 r. przebywał on w Purdzie, gdzie prowadził badania terenowe. Por. A. Sakson, *Dziennik Stanisława Ossowskiego. Z badań socjologicznych na Warmii i Mazurach w 1948 r.*, „Przegląd Zachodni” 1986, nr 1, s. 135-146.

⁵ A. Sakson, *Samorządność i przemiany tożsamości społecznej w ujęciu historycznym*, w: *Samorząd pomocniczy jako czynnik pobudzający społeczeństwo obywatelskie na wsi*, A. Sakson, P. Węgierekiewicz (red.), Warszawa-Poznań 2010, s. 11-22.

stwierdzanych empirycznie: miejsce urodzenia jest najczęściej także miejscem, w którym jednostka spędziła dzieciństwo, a w zbiorowościach bardziej ustabilizowanych, zwłaszcza w dawnych tradycyjnych społecznościach wiejskich, miejscem, gdzie spędziła większą część swego życia⁶. Tożsamość miejsca jest faktem społecznym, którego analiza służyć może nie tylko opisowi rzeczywistości konkretnej społeczności lokalnej, ale także wyjaśnieniu mechanizmów jej funkcjonowania. Celem głównym artykułu jest ukazanie związku emocjonalnego wybranej społeczności lokalnej z zamieszkiwanym przez nią środowiskiem.

Opracowanie powstało na podstawie materiałów zgromadzonych podczas terenowych badań socjologicznych prowadzonych w Purdzie w latach 1948-1949 przez zespół pod kierownictwem prof. Stanisława Ossowskiego oraz z lat 2005-2006, których koordynatorem była Wspólnota Kulturowa „Borussia” oraz Instytut Zachodni⁷.

Z uwagi na wielość opracowań dotyczących przemian społecznych dokonujących się na „polskiej Warmii”⁸ w artykule skupiono się na prezentacji materiału empirycznego. Do niezbędnego minimum ograniczono uwagi i komentarze ze strony autora, który aktywnie uczestniczył w badaniach terenowych w latach 2005-2006. Pod cytowanymi wypowiedziami respondentów każdorazowo umieszczona jest informacja z jakiego okresu pochodzą (litera „M” oznacza wypowiedź badacza, a „R” – respondenta).

LOKALIZACJA MIEJSCA I WARUNKI PRZYRODNICZE

Purda, nazywana także Purdą Wielką lub Purdą Dużą (niemiecka nazwa: Gross Purden) jest wsią gminną znajdującą się obecnie w powiecie olsztyńskim na południowej Warmii, nazywanej często „polską Warmią”⁹. Założona została na 40 włókach przez Jana von Razerganow na mocy aktu lokacyjnego wydanego przez kapitułę warmińską 21 stycznia 1384 r. W dokumentach wieś występowała początkowo pod nazwą Porden. Nazwa prawdopodobnie pochodzi z języka łotewskiego, od słowa *purdula* lub *purduli*, co oznaczało bagno, zamulone jezioro. W późnym średniowieczu Purda dzieliła los całej Warmii, która znajdowała się w państwie krzyżackim. Wielokrotnie była niszczona w czasie wojen polsko-krzyżackich. Z tego względu dwukrotnie odnawiano jej akt lokacyjny: w 1417 i 1503 r.

⁶ Por. A. Sakson, *Socjologiczne problemy wysiedleń*, w: *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, H. Orłowski, A. Sakson (red.), Poznań 1997, s. 144-147.

⁷ Szerzej na temat specyfiki tych badań: *Przeszłość zapamiętana. Narracja z pogranicza. Materiały pomocnicze do analizy polsko-niemieckich stosunków narodowościowych na przykładzie warmińskiej wsi Purda Wielka*, R. Traba, A. Sakson (red.), Olsztyn 2007.

⁸ Por. A. Sakson, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945-1997*, Poznań 1998, s. 80-107, 157-171, 197-222, 235-248, 281-293, 372-376. Tamże obszerna literatura przedmiotu.

⁹ Pomimo iż obecnie oficjalna nazwa miejscowości to Purda, to w świadomości społecznej funkcjonuje nadal nazwa Purda Wielka. Z tego względu w tytule pracy umieszczono tradycyjną nazwę wsi.

Drewniany początkowo kościół, wzniesiono około 1400 r., a w 1503 r. zastąpiono go murem. Konsekracji dokonał biskup warmiński Marcin Kromer. Purda, tak jak cała Warmia, została w XV w. włączona do Korony (I Rzeczypospolitej). Stanowiła ona dominium biskupie i kapitulne o znacznej autonomii. W okresie od 1772 r. do 1945 r. Purda wchodziła w skład państwa pruskiego (niemieckiego) jako integralna część prowincji Prusy Wschodnie. Przynależała do rejencji olsztyńskiej (*Regierungsbezirk Allenstein*).

Najstarsza pamięć historyczna mieszkańców Purdy, w świetle badań socjologicznych z 1948 r. i 2005 r., sięga generalnie XIX w., a szczególnie wydarzeń związanych z wojną francusko-pruską z 1870 r. W 1783 r. wieś liczyła 84 dymy. W 1861 r. mieszkało w Purdzie 591 katolików i 4 ewangelików, wszyscy posługiwali się językiem polskim¹⁰.

Współczesną tożsamość Purdy wyznaczają dwa czynniki: urok jednego z najpiękniejszych krajobrazów pojeziernych na Warmii i Mazurach oraz niewielka odległość od szybko rozwijającego się Olsztyna. Wieś otoczona jest przez pagórkowaty krajobraz z licznymi łąkami, polami uprawnymi i lasami, obok przepływa malownicza rzeka Kośna. W Lasach Purdzkich usytuowane są liczne jeziora, największym z nich jest Serwent. W narracjach respondentów z 1945 i 2005 r. najczęściej wymieniane są takie okoliczne miejscowości jak: Werandy, Pajtuny, Patryki, Giławy, Marcinkowo, Purdka oraz Olsztyn i Królewiec. Purda leży w pewnym oddaleniu od głównych szlaków drogowych; najbliższa stacja kolejowa mieści się w oddalonym o 2 km Marcinkowie. Do wsi dojechać można dwoma głównymi drogami: z Olsztyna przez Klebark Wielki i Pajtuny oraz z Olsztyna do Marcinkowa, w kierunku na Szczytno.

W najstarszej części wsi, na wzgórzu usytuowany jest kościół, którego strzelista, charakterystyczna wieża jest ważnym punktem orientacyjnym dla ogółu mieszkańców. Innymi, ważnymi dla mieszkańców wsi obiektami są zarówno te dawno wybudowane: szkoła, siedziba parafii, remiza strażacka, liczne przydrożne kapliczki, jak i nowe: urząd gminy, gimnazjum, poczta, trzy sklepy czy też przystanek autobusowy znajdujący się przy centralnym placu. Ważnym miejscem symbolicznym jest stary cmentarz, leżący na uboczu wsi. Dla współczesnych mieszkańców Purdy dominującą rolę w przestrzeni lokalnej odgrywa kościół, szkoła oraz cmentarz. Oto typowe wypowiedzi ilustrujące ten stan rzeczy:

„Cóż, wizytówka, tu nie ma takich. Jest tylko kościół i cmentarz ewentualnie, bo tam są zabytki Purdy jednak. Tych ludzi, którzy poumierali. Niektórzy, jak pani to nazwała zasłużeni. Jeśli ktoś by chciał się doszukać w nich, to tam by poszedł i odczytał te nazwiska. No i szkoła. Szkoła jedynie jest chyba taką wizytówką, bo jednak duży ma wkład dla całego środowiska. I w naukę, i w wychowanie. Jakies tam wszystkie rzeczy, które się dzieją, to się dzieją wokół szkoły”. [Nauczycielka – badania z 2005 r.]

„M: A jest Pani dumna z jakiegoś miejsca w Purdzie?

R: Jedynie to kościół, bo już cmentarz nie jest bardzo zadbane

M: Warto by ten cmentarz odnowić?

R: Warto. Po prostu ksiądz powinien coś zrobić z tymi śmietnikami, bo szpecą cały cmentarz. Inne cmentarze mają pojemniki i parafianie, podejrzewam, by płacili, żeby to wywozili...”. [Warmiaczka, urodzona w 1922 r. - badania z 2005 r.]

¹⁰ J. Chłosta, *Słownik Warmii*, Olsztyn 2002, s. 283, 388-391.

„M: Czy Purda wyróżnia się spośród innych miejscowości?

R: Gdyby Purda nie była gminą, to byłaby to dziura. Jeszcze kiedyś chodziło się do pociągu do Marcinkowa, dziś jak jest gmina, to autobusy jeżdżą. Dzięki gminie jest jakaś komunikacja.

M: Czy pociąg został zlikwidowany?

R: Nie wiem, czy jest jeszcze ten pociąg jeżdżący z Ełku do Olsztyna. Kiedyś był jeszcze pociąg jeżdżący do Warszawy.

M: Czy jest w Purdzie coś specjalnego, czy należy ją traktować jak każdą inną wieś?

R: Jeżeli porównamy Purdę np. z Butrynami lub Nową Wsią, to tam są ruchliwe ulice. Gdy wjeździemy do Purdy z jednej strony, to nie ma gdzie wyjeżdżać. Wsie z drogami przelotowymi więcej znaczą. Od nas jedynie do Giław przez las możesz dojechać.

M: Czy wieś traci przez to, że nie jest przelotowa?

R: Wieś na pewno traci przez to, iż nie jest na jakiejś większej przelotowej drodze. Dobrze, że jest gmina, bo ludzie mają jeszcze gdzie pracować. Gdyby nie gmina, to można by tu od razu zorać. Niejeden tak mówi, jak ja”. [Repatriant z Wileńszczyzny, urodzony w 1941 r., od 1946 r. mieszka w Purdzie, badania z 2005 r.]

Większość mieszkańców zadowolona jest z faktu, że żyje w Purdzie:

„R: Po prostu lubię Purdę. Duma, że po prostu tyle lat już tu jestem. Tyle lat tu mieszkam. Dużo można by wymagać od Purdy, żeby Purda stała się taką wsią, jak inne wsie – zadbaną, piękną – ale chyba nie wszystkich stać na to, żeby zadbać o nią albo może za mała troska pracowników gminy, żeby od ludzi wymusić, aby zadbali o swoje posesje, o swoje otoczenie. Ale jestem dumna z Purdy, że tu jestem, że tu pracowałam, że tyle ludzi na świat wypuściłam [śmieje się]. Uważam, że Purda jest taką moją wsią, moją kochaną [śmieje się]”. [Nauczycielka - badania z 2005 r.]

Mieszkańcy wsi dostrzegają także inne niedogodności np. brak restauracji, baru, knajpki jako miejsca spotkań. Tym bardziej że wielu starszych mieszkańców pamięta, że przed 1945 r. w Purdzie były dwie karczmy, a po wojnie restauracja Gminnej Spółdzielni (GS-u):

„M: Czy w Purdzie brakuje czegoś, może apteki?

R: Nie, tu jest wszystko. Gdy potrzebuje lek, idę do ośrodka zdrowia, a oni sprowadzają go. Już następnego dnia mam lek, który potrzebuje.

M: A może przydałby się bar?

R: Bar, to tak. Teraz, to jest tylko tzw. bar pod chmurką. Kiedyś, to były tu dwa bary”.

[Mężczyzna, osadnik z Wielkopolski, w Purdzie o 1957 r. – badania z 2005 r.]

Obecnie miejscem spotkań młodzieży jest głównie „ogródek piwny” zwany „Małym Gajem”, znajdujący się obok sklepu oraz okolice przystanku autobusowego, gdzie pija się najczęściej piwo i tanie wino owocowe. Oba „obiekty kulturalne” znajdują się w centrum wsi.

Mieszkańcy są przyzwyczajeni do swojej miejscowości:

„M: A czy Pan myślał kiedyś o tym, żeby się wyprowadzić stąd? Może do Niemiec?

R: Nie. Ja bym nie mógł nawet. Ja tam jeżdżę, bo mam dwie siostry, ale dla mnie tam nie pasuje. Pojechać na gościnę – tak, ale mieszkać tam – nie. Bo tam tylko praca i spanie, a więcej nic nie ma”. [Warmiak, urodzony w 1950 r. w Prejłowie – badania z 2005 r.]

RODZINA, DOM, PRACA, ZWYCZAJE

Ważnym elementem tożsamości miejsca obok krajobrazu jest także rodzina. Towarzyszy jej dom rodzinny. W przypadku mieszkańców wsi, są to także zabudowania gospodarskie, inwentarz (krowy, świnie, konie, drób, itp.) oraz pola, łąki, a często także własny las. Jan Szczepański tak ujmując te najwyższe wartości, które towarzyszą człowiekowi od dzieciństwa, a towarzyszyły też rodzicom i dziadkom:

„Dom oczywiście był osią świata, który się na nim wspierał i koło niego obracał. Każda strona świata odpowiadała jednej ścianie domu. Każda sprawa życiowa, podobnie jak i każdy dzień zaczynały i kończyły się w domu. Przed deszczem, burzą, śniegiem, nocą i ciemnością, przed rozbójnikami, mocznikami, złymi duchami – bronił dom. Był równie wielki, trwały i spolegliwy jak rodzice. Był składnikiem wieczności dziecięcego świata. (...) Dom to nie tylko spokój. Oznaczał organizację życia, rutynę i porządek bytu. Istnienie człowieka było uporządkowane według urządzenia domu. Każda czynność, każda rzecz miała tu swoje miejsce, dokonywała się w wyznaczonym czasie, spełniała dobrze określoną funkcję. (...) Ziemia zapewniała życie, a ceną życia była praca. Lecz stosunek człowieka do ziemi był bardzo złożony. Bo przecież grunt uprawny to dzieło człowieka. (...) ta wiedza o ziemi, kamieniach i gruncie wchodziła w umysł dziecka od pierwszych lat, niemal pierwszych miesiącach życia kiedy wiosną czy latem zabierano je w pole, gdzie leżąc zawinięte w pierzynie w brudzie między zagonami czy w trawie na miedzy, samo odkrywało bezmiar nieba, gry słońca i chmur, okrywało także rytm przymusu obwieszczanego szczękiem kopaczek w kamienistym zagonie”¹¹.

Zmieniające się pory roku wyznaczały rytm prac polowych i gospodarskich. Klimat, jak i wielkość posiadanej ziemi oraz pogoda (susze, gradobicia, ulew, wichury, srogi i długie zimy) wpływały na jakość życia, na osiągnięte dochody bądź ponoszone straty. W tym całorocznym, powtarzającym się rytmie życia ważne miejsce zajmowały święta i uroczystości związane z wyznawaną wiarą (Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki, chrzciny, przyjmanki czyli uroczystości pierwszokomunijne, pielgrzymki czyli łosieri - głównie do Gietrzwałdu lub Świętej Lipki), uroczystości rodzinne (wesela, pogrzeby, urodziny i imieniny, rocznice ślubu, itp.) oraz miejscowe zwyczaje, obrzędy i wierzenia (kłobuki, topniki, zmory, itp.). Wszystko to istotne elementy składające się na tożsamość miejsca. Mieszkańcy Purdy tak charakteryzowali świętowanie:

M: A jakie takie święta jak wyglądały?

R: Odpusty to były wielkie w Purdzie, jeszcze też po wojnie, pamiętam, karuzeli wszystko było i tak powoli, powoli...

M: Ale goście przyjeżdżali?

R: Tak, tak! Podobno, przed wojną to tam już w sobotę ściągali to konie, wielki odpust był 6 sierpnia, no a zwyczaj, to w Wigilię chodzili tacy – szymle, bo szymel to koń biały, to na koniu i bab i dziad i na harmusce i śmierci i diabeł, fajne to było, bardzo ładne to było i zawsze w Wigilię. Po domach Szymel się nazywał i jeszcze po wojnie parę lat, a teraz to jak przyjdą, to już takie tylko... to już tak nie umia jak kiedyś, kiedyś to taki prawdziwy koń i na harmusce...

M: A miała pani choinkę?

¹¹ J. Szczepański, *Korzeniami wrosłem w ziemię*, Katowice 1984, s. 70, 72, 24.

R: Tak miałam choinkę i prezenty pod choinką.

M: Bo po wojnie podobno nie wszyscy mieli choinki.

M: (o choince - z inną respondentką) Może chodzi o Wielkanoc.

R: Smagany, smagany! U nas było Smagane.

M: No właśnie niech nam Pani to opíše.

R: W pierwszy dzień świąt to się poszło po kadiki do lasu jak ja młoda byłam.

M: Kadiki to jałowce.

R: A w drugi dzień rano, to przeważnie, gdzie tam panny były, to kawalerzy, to okna, jakie okna wtedy były, to tylko zdjęli, weszli i tymi kadikami, a jeszcze panny w łóżku, no to takie były takie zwyczajne.

M: A tego lanego poniedziałku to nie było?

R: Nie, u nas nie, u nas tylko tymi jałowcami.

M: To polski obyczaj.

R: A też przed, zanim ludzie zaczęli malować jajka, to do lasu chodzili i tam coś pili, jedli...

M: Tak to przed Wielkanocą.

R: Nie! Pierwszego dnia Wielkanocy, to się poszło na te kadiki, to się zabrało wódkę, jajka, i taki piknik się zrobiło.

M: Przy okazji się ten jałowiec wycięło.

R: Tak i następnego dnia całkiem raniutko, przyszli smagać, albo i dzieci przyszły to już trochę później, to się dzieciom tam jajko dawało...

M: A powoli to zanikało i wodą, wodą...

R: A teraz jałowcami na te kadiki to już mało kto chodzi teraz. Ale kiedy ja młoda byłam, to na te się chodziło tam. Na te jałowce.

M: To tam wesoło było podobno.

R: A no bardzo wesoło, wie Pan jak się wzięło wódki, to różnie się przyszło. A to wesoło było, tak!''.

[Warmiaczka, urodzona w 1936 r. w Purdzie – badania z 2005 r.]

Jak w każdej społeczności ważnym wydarzeniem był ślub i wesele.

„M: A wesele gdzie było?

R: Wesele było tak, w domu było.

M: Dużo gości było?

R: Było przeszło 60, no takie za duże nie, ale, no 60 osób.

M: I też jak my tutaj oglądaliśmy na zdjęciach, że tutaj takie pary szły... niech Pani opowie... bo koleżanki o tym nie wiedzą.

R: Orszak to był tak, wystroili najpierw tą pannę młodą, i wtedy przyjechał ten narzeczony, czy z rodzicami czy z matką no i wtenczas jak do kościoła to najpierw, nie było u nas druhen ani družbanta, tylko świadki, to było przeważnie 2 mężczyzn, ale ten orszak do kościoła to najpierw młodzi tam zawsze, parami szli, a para młoda z tył, i tak do kościoła, a po kościele, to para młoda z przodu a reszta gości z tył... Te państwo młodzi to już tak podarowali, żeby każdy chłopak miał panienkę, chłopak musiał przyjść z kwiatami i tej panience te kwiaty wręczył i wtedy Ci pozwoli z nią iść, no i wtedy...

M: Tańczyli razem do północy, a później...

R: Nie, nie to u nas nie, jeżeli się... powinien był tańczyć z nią, ale jak się nie podobala, to różnie było. To tam tylko jeden taniec i zostawił i poszedł.

M: A wesele to było w domu, ale u nas to było trochę inaczej, jak przyszliśmy to obiad był i tace i tylko częstowali piciem i to, a o 4 był kawa, ciasta, o 4 popołudniu, bo wesela były u nas, śluby były u nas od 10 do obiadu.

R: I słyszałem, że nie w soboty, tylko w poniedziałki.

M: W poniedziałek albo we wtorek, ale najlepszy był poniedziałek, bo we wtorek... stroili pannę młodą, to w niedziele, wianki takie umieli wiać, młodzież te wianki nad drzwiami, a w poniedziałek był ten ślub

i to wesele, albo we wtorek, po obiedzie kawa, a o 8 była kolacja i znowu. A o północy znów był obiad, drugi obiad był o północy. Taki był u nas zwyczaj. Pulpety tak, już taki inny obiad. A później tak około 4 nad ranem, to jeszcze śniadanie było. Ale nie było tak jak teraz stół zastawiony, tylko jak się najedli to zabierało się, i wtedy tańce i tylko aby picie podawało. Taki zwyczaj jest.

R: A poprawiny były?

M: Tak były, ale to dopiero za tydzień poprawiny.

R: I to wszyscy goście przychodzili?

M: Nie to już kto chciał. Już takie tam były różne, już każdy miał dosyć. Takie słabsze już było. Tam jeszcze trochę się zebrało, ale już słabo". [Warmiaczka, urodzona w 1936 r. w Purdzie – badania z 2005 r.]

Wśród starszych mieszkańców Purdy do dzisiejszego dnia żywe są opowiadania o zjawach. Oto dwie relacje o kłobukach, zwanych także latańcami:

„Widziała go na własne oczy. 'Kłobuk wygląda jak ta drapak (miotła) siedzi na strychu i trzeba go filtrować (karmić)'. 'Sama była dzieckiem', gdy u gospodarzy w Worytach zdarzył się taki wypadek. Gospodarze wyjechali na gościnę w domu została sama służąca. Kłobuk przylatywał po ciemku i trzeba mu było zawsze dać jeść 'jaja pieczone'. Służąca miała zrobić mu jajecznicę, ale wbrew zaleceniom gospodyni postanowiła zjeść ją sama, a kłobukowi dać [?] w talerzu. Jak kłobuk to zobaczył frunął przez dziurę w dachu i zapalił dom. Gdy gospodarze wrócili siedział w postaci 'gapy' (wrony) na palu i patrzył na płonący dom. 'To mi jest zmachlowane – mieli dużo mieli kłobuków'. Widziała te kłobuki w postaci 'ognistych drapak' lecące przez podwórze i znikające gdzieś w domu. Gnieżdżą się one w piórach. Innym razem kłobuk ukazał się jej w postaci kurczęcia. Czarny zmoczony kurczak siedział na progu, opisuje go: 'kurczak był mokry i nie jajek'. Wzięła drapakę i ze słowami 'idź zły duchu bo ty chyba nie dobry' wypędziła go z progu. 'Ślepie przewrócił się i zginął'". [Relacja z badań z 1948 r.]

„Jak się dzieciak urodzi i bez chrztu umrze i zakopie się go w domu pod progiem, to za siemem tygodni wyjdzie i będzie wołać chrztu. Jak wtedy się powie: bądź moim latańcem, to un jest latańcem i chodzi kraść i nosi temu, kto go ma, wszelkiego bogactwa, to i zboże może nosić, i pieniądze. Ten latańiec to siedzi na górze w beczce z klunkrami, z psiołami, przy kominie i tam muszo mu jeść dawać. To najlepiej lubi jaja, to mu muszo zawdzi co dzień jeść dać, bo jak by nie dali, to b'i sie zemścił i dom zapalił. To on jak fura z tern zbożem, to tak jak b'i drapak paląca leciała, i sypsie iskrami. A czym ziencej niesie, tym ziencej iskri ido. Jak chto chce odebrać mu to bogactwo, to trzeba zdjąć spodnie i pokazać mu tylko część ciała. To onrzuci, co niesie, ale trzeba uciekać szibko, bo ze złości wszami obsypie i tych wszi to już potem nie można wygubzić. U nas to b'ił taki jeden, co chciał latańcowi odebrać, ale jak spadło, to zanieniło sie na trociny. Kłobuk może różne rzeczy brać. Ale jak sie krzyże robi od spodu i z zierzchu, to un już nie ma żadnego prawa wziąć". [Relacja z badań Anny Szyfer w Purdzie z połowy lat 60.¹²]

RODOWÓD HISTORYCZNY W RÓŻNYCH PAŃSTWACH I SYSTEMACH POLITYCZNO-GOSPODARCZYCH

Istotnym czynnikiem w konstruowaniu tożsamości miejsca jest rodowód i tradycja historyczna związana z danym miejscem. Na potrzeby tej pracy przez pojęcie tradycji rozumiem postawy wobec przeszłości i jej spuścizny. Tradycja, stanowiąc trwałą skład-

¹² A. Szyfer, *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków*, Olsztyn 1975, s. 113; też, *Tradycyjna astronomia i meteorologia ludowa na Warmii i Mazurach*, Olsztyn 1969; *Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków*, red. J. Burszta, Wrocław 1976.

nik życia społecznego, chociaż wszelkie tradycje nawiązują w jakiś sposób do przeszłości, to niekoniecznie jest to przeszłość w sensie historycznym¹³. Autor akceptuje przekonanie, iż każdy z respondentów dysponuje własną „prawdą historyczną”. Ma do niej prawo, niezależnie od subiektywizmu, a nawet mijania się z faktami.

Z materiału uzyskanego w toku badań terenowych w 1948 r. oraz 2005 r. w Purdzie, wyłaniają się ważne wydarzenia przełomowe w dziejach tej społeczności. W pamięci zbiorowej żywe były i częściowo pozostały nadal, różne wydarzenia i okresy historyczne. Zaliczyć do nich należy głównie I wojnę światową, plebiscyt z 1920 r., powstanie polskiej szkoły w okresie Republiki Weimarskiej, III Rzeszę i II wojnę światową. Kluczowym punktem zwrotnym w dziejach wsi, jaki i całej Warmii oraz Prus Wschodnich jest rok 1945. Totalna klęska narodowosocjalistycznych Niemiec, ucieczka przed zbliżającą się Armią Czerwoną, przejście frontu, komendantury wojenne, wywózki do ZSRR oraz przyłączenie tego obszaru do państwa polskiego to wydarzenia, których piętno odczuwalne jest do dziś. Dla mieszkańców Purdy oznaczało to zmianę przynależności państwowej, weryfikację narodowościową, wysiedlenia bądź uzyskanie polskiego obywatelstwa, ale także późniejszą kolektywizację, walkę z Kościołem katolickim, dominację partii komunistycznej, a w konsekwencji masowe wyjazdy Warmiaków do Niemiec w latach 70. i 80. oraz napływ nowych mieszkańców. Skutkowało to przerwaniem dotychczasowej tradycji kulturowej oraz rozpadem i dezintegracją społeczności warmińskiej. Kolejne przełomy związane są z działalnością „pierwszej” Solidarności (1980-1981) oraz upadkiem realnego socjalizmu w 1989 r. i początkami trudnego procesu transformacji.

W latach 1914-1945 Purda przynależała kolejno do cesarskich Niemiec, Republiki Weimarskiej i III Rzeszy. Okres po 1945 r. to życie w granicach państwa polskiego. Mieszkańcy Purdy żyli nie tylko w różnych państwach, ale także w różnych systemach politycznych i gospodarczych. Był to okres cesarstwa wilhelmińskiego, państwa demokratycznego z lat 1918-1933, jak również systemu totalitarnego narodowosocjalistycznych Niemiec. Podobnie było po 1945 r. Zmieniały się także struktury i przynależność administracyjna (granice miejscowości, gminy, powiatu, rejencji, prowincji, województwa, itp.). Wraz z upływem lat i upadkiem reżimów politycznych zmieniali się przedstawiciele miejscowych władz administracyjno-samorządowo-politycznych (np. wójtowie, przewodniczący Gminnych Rad Narodowych, nauczyciele, urzędnicy, policjanci, itp.). Zmieniały się struktury partyjno-polityczne (np. *KPD*, *SPD*, *NSDAP*, *PPR*, *PSL*, *PZPR*), organizacje społeczne czy wyznaniowe i wynikające z tego liczne konsekwencje. Wszystkie te procesy i wydarzenia tworzą kolejne „warstwy” pamięci historycznej. Stanowią lokalną specyfikę, czyli tożsamość miejsca.

„Za Polską czy za Niemcami?” (1914-1933)

Mieszkańcy Purdy, tak jak i całych wilhelmińskich Niemiec, wpłątani zostali w wir I wojny światowej. Młodzi Warmiaczy służyli na wielu frontach Wielkiej Wojny. Po upadku cesarstwa o losach Purdy i południowych Prus Wschodnich (obszar

¹³ M. Krygier, *Tradycja*, w: *Encyklopedia socjologii*. Tom 4. Warszawa 2002, s. 257.

plebiscytowy na Warmii i Mazurach) rozstrzygnąć miał plebiscyt, który odbył się 11 lipca 1920 r. Za Prusami Wschodnimi oddano tu 389 głosów, a za Polską 192. W okresie międzywojennym wieś stanowiła ośrodek życia polskiego. Już od 1883 r. funkcjonowała tu biblioteczka Towarzystwa Czytelni Ludowych. W latach 1930-1939 istniała tu polska szkoła. Wielu mieszkańców abonowało „Gazetę Olsztyńską”, działały koła Związku Polaków w Niemczech, Młodzieży Polskiej, polskie przedszkola (1928-1939) i świetlica polska¹⁴. Oto jedna z relacji nawiązująca do tamtych wydarzeń:

„W r. 1925 założona została w Purdzie razem z Lubomirskim świetlica u Surajów. Była to jedna z pierwszych świetlic polskich na Warmii. Lubomirski był kierownikiem i dyrygentem kółek śpiewaczych na Warmii. 1922-1923 roku powstało w Purdzie towarzystwo kobiet. Dużo w nim pracowała Flancowa. Należały te same co do Związku Polaków. W roku 1923 po raz pierwszy przez towarzystwo kobiet została urządzona uroczysta gwiazdka dla dzieci z polskiej szkoły. Uroczystość ta odbyła się w domu u Flanców. Towarzystwo kobiet zostało rozwiązane w 1925 r. na skutek wyjazdu p. Zientarówny do Krakowa. Wspomina p. Z. towarzystwo kobiet jako jedną z najpiękniejszych organizacji, gwiazdka z opłatkiem odbyła się w nastroju prawdziwie polskim. Następnie zostało zorganizowane towarzystwo młodzieży. Organizacje polskie tam się szerzyły, gdzie byli gospodarze bardziej niezależni, gorzej było w środowiskach robotniczych. Na pytanie co ludzi łączyło z polskością p. Zientarówna odpowiada: 'ci co byli ugruntowani i zawzięci nie upadli, kto był słaby to upadł'. 'Sprawa nasza rozbijała się o niemieckie pożyczki bankowe, Bank Ludowy polski nie był na tyle zasobny, żeby mógł wszystkich obsłużyć'”.

Kto należał do Związku Polaków nie mógł liczyć na ulgi bankowe w banku niemieckim, zdarzały się wypadki licytacji gospodarstw za długi bankowe – np. Bem w Gietrzwałdzie. Życie Polaków cechowała ścisła łączność i zespolenie. Organizacje konkurencyjne, niemieckie *Arbeitsverein* – towarzystwa robotnicze. Kobiety w Niemczech były mało aktywne, dopiero w czasie hitleryzmu zostały wciągnięte do pracy politycznej.

Przynależność do organizacji niemieckich uważano za pewien awans za wyróżnienie, język polski uważany za coś gorszego, to co niemieckie to było *fein*. To wszystko wytwarzało bardzo silny kompleks niższości. Niemcy, żeby tym bardziej poniżyć język polski na Warmii wmawiali, że to nie jest prawdziwa mowa polska, a tylko *wasser-polnisch*. Gospodarze bogatsi to przeważnie gospodarze niemieccy.

Zwykle trzon organizacji polskich stanowili drobniejsi gospodarze i robotnicy. To byli idealisci, którzy nie liczyli na korzyści materialne. Posłanie dziecka do niemieckiej szkoły stwarzało niebezpieczeństwo germanizacji domu przez dzieci. Stałe oddziaływanie nauczyciela było bardzo silne. Panowało przekonanie że 'Polak to człowiek bez kultury, bez cywilizacji'. Szkoła niemiecka dążyła do wychowania renegatów przez pobudzanie ambicji i wzbudzenie ducha wyższości. Osoba pochodząca z rodziny o rozbudzonej świadomości narodowej, pod wpływem ciągłego konsekwentnego oddziaływania nauczyciela niemieckiego, kiedyś odezwała się po powrocie ze szkoły do ojca, że lepiej byłoby mówić po niemiecku. Nauczyciel mówił w szkole często 'wy jesteście zdolne dzieci powinniście się dalej uczyć' i tak oddziaływał przez pochlebstwo.

Związek Polaków był od chwili swego powstania ośrodkiem, gdzie można się było poradzić. Przed Związkiem Polaków, ośrodkiem skupiającym ludzi była „Gazeta Olsztyńska”.

¹⁴ W Purdzie urodzili się m.in. działacze ruchu polskiego na Warmii: Michał Zientara (1867-1937) oraz Maria Kensbock, Por. J. Chłosta, *Słownik...*, s. 283.

Od 1905 r. Franciszek Szczepański z Lamkowa i Andrzej Samulowski z Gietrzwałdu założyli pierwszą bibliotekę polską. Przyznawanie się do polskości było równoznaczne z degradacją społeczną. Polak był uważany przez Niemców za obywatela II klasy, uważano, że gdyby nie Związek Polaków, to dziś nie byłoby ani jednego Polaka na Warmii. Chcąc doprowadzić do rozłamu, Niemcy propagowali patriotyzm lokalny. Największym wrogiem polskości był nauczyciel i ksiądz, jeśli był Niemiec. Ci ludzie cieszyli się największym autorytetem. Metody wychowawcze w szkole niemieckiej to bicie i terror. W szkole w Nagładach był wprowadzony „polak” – za mówienie po polsku nauczyciel zawieszał dziecku deskę z napisem ‘polak’ [Warmiaczka z Purdy – badania z 1948 r.).

„Nasi niewolnicy...” (1933-1945)

„Rewolucja narodowosocjalistyczna” z 1933 r. oznaczała w Prusach Wschodnich modernizację, a tym samym wzrost dobrobytu. Zagłada III Rzeszy w 1945 r. to dla mieszkańców Purdy całkowite załamanie się dotychczasowego porządku.

W 1933 r. Purda liczyła 811 mieszkańców, natomiast w 1939 r. – 824. W latach II wojny światowej w pobliskim Marcinkowie znajdował się obóz dla jeńców wojennych, głównie polskich, francuskich i rosyjskich. Władza we wsi zdominowana została przez *NSDAP*, jej przybudówki organizacyjne oraz podporządkowany jej aparat administracji lokalnej. Lata „dobrobytu” i wojny na trwałe wpisały się w historyczną tożsamość dawnych mieszkańców Purdy. Oto typowe wypowiedzi:

„Sitkowski był pierwszym hitlerowcem na wsi. Rozpoczął swoją działalność jeszcze w 1929 r. Do dojścia Hitlera do władzy był jedynym hitlerowcem w Purdzie. Z zawodu rzeźnik. Marny fachowiec 'wsiał na tego konika żeby pozyskać sobie klientelę', nie mówił dobrze po niemiecku, jego polskie nazwisko przyczyniło się m.in. do usunięcia go od władzy. Władzę od Sitkowskiego przejął Bojt. Centrowiec, potem Dętka, tak jak Bojt i Dętka poprzednio należał do 'Centrum'. W r. 1933 odbył się obchód święta 1-ego maja. W Purdzie został zorganizowany pochód, na czele szedł żandarm, potem hitlerowcy w mundurach z pochodniami, za nimi wielu gapiów, w sumie mogło być 100 osób. (Wówczas w Purdzie było ok. 800 mieszkańców). Dętka wygłosił mowę gdzie powiedział o Hitlerze: 'Ten od Boga nam zesłany'. Ponieważ ludzie już wówczas orientowali się, że stosunek Hitlera do religii jest negatywny, wyśmiewali się z Detkiego, że tak zmienił swoje przekonania i poszedł od centrum do hitleryzmu. (...) W r. 1933 odbył się w Purdzie gminny zjazd partyjny, na drugi dzień w nocy została zdemolowana polska szkoła”. [Warmiak, wywiad z 1948 r.]

Nawet wówczas podziały narodowościowe nie odgrywały zasadniczej roli. Po raz kolejny potwierdziła się teza, że o specyfice społeczności lokalnej stanowią jej mieszkańcy, z którymi niezależnie od okoliczności można się porozumieć. Ilustracją tej tezy może być następująca relacja:

„Stali bywalcy [karczmy – A.S.] śpiewali polski piosenki, to nic nie przeszkadzało temu, że kiedy do karczmy wszedł nauczyciel niemiecki śpiewano po niemiecku”. [Warmiak, mieszkaniec Purdy – relacja z 1948 r.]

W okresie III Rzeszy poziom życia wyraźnie się poprawił. Czasy przedwojenne i wojenne „były latami dobrobytu”:

„W czasie wojny było ludziom za dobrze, pieniędzy mieli za dużo, powodziło się jeszcze lepiej, niż przed wojną. Żony żołnierzy, którzy byli w wojsku dostawały zapomogi. Zapomogi były wysokie, w zależności od ilości dzieci. Sikorska, która miała 6-cioro dzieci dostawała 300 marek miesięcznie. Małorolni i bezrolni otrzymywali kartki. Było dużo produktów: ser, masło, mąka, cukier itp.” [Relacja z 1948 r.]

Powszechna była także akceptacja narodowosocjalistycznego porządku:

„Żadnego protestu, ani chęci przeciwstawienia się Hitlerowi także i w starszym pokoleniu nie było, nawet nie było biernego oporu. Naród przyzwyczajony do posłuszeństwa, bano się jakichkolwiek wystąpień, spodziewano się większych kar niż groziły w rzeczywistości. Ważny był także czynnik imponowania, pieśń *Heute gehört uns Deutschland, und morgen ganze Welt* dobrze streszcza nastawienie Niemców. (...) Młodzież czuła się w tym systemie dobrze, to też najchętniej, najgłośniej i najszybciej krzyczała *Heil Hitler*”. [Relacja z 1948 r.]

Uczniowie mogli zadenuncjować rodziców czy nauczyciela, jeśli nie podporządkował się on zarządzeniom np. *Hitler Jugend*. Trwałym elementem indoktrynacji było przekonanie o wyższości rasowej Niemców. Przejawiało się to u części mieszkańców, m.in. w stosunku do „niewolników”:

„W okresie wojennym od roku 1939 do końca 1944 roku Purda zostaje postawiona przez państwo wobec konieczności oparcia swojego życia gospodarczego na jawnym niewolnictwie”.

„Państwo daje maszyny rolnicze na dogodnych warunkach spłaty na raty i z bezpłatną siłą roboczą w osobach jeńców, albo jak mówią w Purdzie pojmańców lub wprost niewolników. Przez cały okres wojny pracowali w Purdzie niewolnicy narodowości rosyjskiej, ukraińskiej, francuskiej i polskiej, którzy nosili na ramieniu opaski oznaczające narodowość”. „(...) Każdy gospodarz czy trzymał z Niemcami czy nie dostawał jeńca do pracy. Tylko polskim rodzinom nie pozwolono mieć Polaków. My jak się dowiedzieli, że pojmańce polskie, to zaraz do nich, a dali nam Francuza. Nie dali, bo wiedzieli, że będziwa się dobrze trzymali. My stanęli mocno za tymi polskimi chłopakami”. [Relacje z 1948 r.]

„Koniec dotychczasowego świata” (1945 r.)

Do mieszkańców Purdy „prawdziwa” wojna zawitała na krótko przed wkroczeniem Armii Czerwonej. Poprzedzona była coraz liczniejszymi urzędowymi doniesieniami o poległych na różnych frontach II wojny światowej mieszkańcach wsi, ewakuacją i ucieczką. Działania wojenne „ominęły naszą wieś”, a Rosjanie po zajęciu Purdy „robili to samo co w całej okolicy”, tzn. rozstrzeliwali, palili, rabowali i gwałcili. Wprowadzili władze okupacyjne w postaci komendantur wojennych, które m.in. dostarczały „kontyngenty ludzi, których gnano do niewolniczej pracy na wschód”. Dla wielu była to „pierwsza” (sowiecka) okupacja”. Później, po przejęciu władzy

przez polską administrację, nastąpiła „druga, tym razem polska okupacja”. Całkowitej zmianie uległ dotychczasowy porządek społeczny. Oto jedna z relacji ukazująca ten stan rzeczy:

„R: (...) bo pamiętam jak Rosjanie weszli to mówili, że tu będzie front, że mamy iść gdzieś dalej to poszli za wioskę do takiego gospodarza, jak tam przyszli to tego gospodarza zastrzelili bo tam była jeszcze Ukrainka do pracy, i ona musiała się poskarżyć, a u nas był jeden z Polski do pracy, to stanął w naszej obronie, to tak samo jak ojca wzięli go do Rosji i tam zginął. Jego rodzice też się dowiedzieli w którymś roku, że on zginął. Ja pamiętam - byli dobrzy Rosjanie, ja pamiętam jeden dbał o nas dawał nam jeść a byli i tacy co tylko mordowali, a potem w 1945 pamiętam maj, to było takie zebranie wszystkich mieszkańców, mama przyszła z tego zebrania to pamiętam i powiedziała: 'Sprzedali nas' bo granice już są podpisane Niemcy nas nie chcą i my tu zostaniemy, potem ja poszłam do szkoły w 1946 r., w szkole pamiętam, że bardzo mało było przybyłych, to te musieli się nauczyć tak jak my rozmawiamy...

M: A po czterdziestym piątym dużo tu ludzi przyjeżdżało?

R: Najpierw szabrowniki.

M: A jak tutaj był front to władze mówiły, że trzeba się ewakuować stąd?

R: Mówili, że trzeba się ewakuować, ale tylko władza się ewakuowała, reszta nie bardzo, mało kto...

M: Jak Rosjanie weszli to komendant był? Komendanturę tutaj zrobili?

R: Tak, tutaj u góry byli, wszystkie kobiety pozganiali i krowy, kobiety krowy musiały doić, a my oraz takie chłopaczki to siano od gospodarzy musieliśmy dowozić.

M: A dużo ludzi stąd wywieźli, kobiet?

R: No, sporo wywieźli do roboty aż do Rosji, te, co tu byli to były starsze kobiety, tych nie zabrali, ale od sąsiadki to trzy zabrali, mężczyzn nie było, bo na froncie byli.

M: Ale gdzie ich wzięli?

R: Większość zabrali na obronę Olsztyna.

M: A sowietci jak przyszli to były tutaj przypadki gwałcenia? Były 'stalinki' z tych gwałtów?

R: Kobiety się bardzo bały, potrzeba było mieć otwarte drzwi... nie patrzyli na wiek, brali, co popadło, czy siedemdziesiąt czy osiemdziesiąt lat miała..." [Miejscowa Warmiaczka – badania z 2005 r.]

„Zgoda na wyjazd...” (1945-1989)

Po ucieczce miejscowych działaczy *NSDAP* i urzędników („Uciekali pierwsi, z całym dobytkiem, jak szczury” – wspomina jeden z respondentów w 1948 r.), władzę przejęli miejscowi Polacy oraz ich rodacy, którzy napływali tu później. Zapanowały nowe, „komunistyczne” porządki, które zaowocowały m.in. masowym *exodusem* warmińskiej ludności w latach 70. XX w. Oto charakterystyczne wypowiedzi stanowiące element historycznej tożsamości miejsca:

„Z Purdy zostały wysiedlone tylko trzy rodziny za działalność antypolską. W komisji wysiedleńczej byli sami Warmiaczy. Milicja starała się o sprowadzenie mężów, którzy znajdują się na terenie Niemiec, pod okupacją angielską. Anglicy nie chcą ich puszczać i dlatego tamci nie przyjeżdżają. 'Jakby ich puścili, to oni by zaraz przyjechali' z wyjątkiem tych, którzy mają powody do obaw”. [Warmiaczka z Purdy – relacja z 1948 r.]

„W szkole zorganizowano kurs repolonizacyjny, od października do kwietnia, w pierwszym roku po wojnie, który trwał kilka miesięcy. Zapisano się 60 osób, ukończyło go kilka osób. Ci którzy ukończyli kurs otrzymali pracę. W r. 1946 odbył się drugi kurs repolonizacyjny. Dzieci mówią czę-

sto między sobą po niemiecku a gdy ktoś obcy przyjedzie do wsi, uważają, ażeby mówić tylko po polsku". [Warmiak z Purdy – relacja z 1948 r.]

„Po wojnie ci co przyszli, to przyszli przeważnie zza Buga albo z centralnej Polski, z koła Warszawy, którzy tam słabe gospodarki mieli. Rozniosło się, że tutaj stoją puste gospodarstwa, to się nimi zainteresowali i tu przyciągali. Ale najwięcej zza Buga, z Grodna...” [Warmiak z Purdy – wywiad z 2005 r.]

„R: Czy dużo ludzie należało do PZPR-u tutaj?

R: Nie. Ludzie należeli uczciwie niektórzy, bo taki facet miał sześcioro dzieci, nie miał gdzie mieszkać, w lesie mieszkał, dzieci do szkoły daleko miały.

M: Czyli chciał być w partii żeby dostać mieszkanie? Czyli to nie była ideologia tylko kwestia jakiś tam partykularnych interesów?

R: Tylko, bo chciał, była możliwość dostać mieszkanie. Zapisał się do partii, poszedł, podanie złożył, składkę zapłacił, dali mu mieszkanie i... (...)

R: Jak była partia, byli komuniści, to chociaż można było iść do kogo, jak ktoś już na odcisk nadeptał, i gdzie się odezwać. A teraz – gdzie się odezwie?” [Kobieta, w Purdzie od początku lat 60. – badania z 2005 r.]

„Gorączka wyjazdowa do *Reichu*” zmieniła się w masowy *exodus*:

„R2: (...) jak tak masowo wszyscy wyjeżdżali, to był koniec, to były chyba lata 80., bo pierwszy raz rzut wielki to były 70. lata i potem ten drugi rzut był 80. lata, i wtedy było takie coś nie wiadomo było, co zrobić..., a skoro 80% wyjeżdżało, no to się wydawało, że chyba oni, jak tyle osób wyjeżdża, to się wydawało, no to chyba oni tam jednak.

R2: Moi rodzice też składali jakby papiery na stały wyjazd do Niemiec, to było gdzieś z rok przed stanem wojennym może.

R: To był 80 rok.

R2: 81. Ale dostaliśmy decyzję odmowną, i rodzice tak jakby zdecydowali w tym momencie i powiedzieli, jak ktoś chce z dzieci to niech jedzie na własną rękę, no i trójka z naszego rodzeństwa pojechała, no i właśnie ja stąd też mam jakieś tam, swego czasu to miałem, tzw. stały numer wizy”. [Pochodzi z rodziny warmińskiej, ur. w 1960 r. – badania z 2005 r.]

„Tu wszyscy wyjeżdżali, każda chata, z każdej chaty. A ja też 3 razy to podanie zrobiliśmy. Mnie nie puścili, dlatego, że byłem w SS. Zawsze odmowne, zawsze odmowne. A dzisiaj dziękuję Bogu za to, że tam nie jestem...”. [Warmiak – badania z 2005 r.]

W miejsce wyjeżdżających Warmiaków (zarówno opcji niemieckiej, jak i polskiej¹⁵), napływali nowi mieszkańcy z bliższej i dalszej okolicy. Wraz z kolejnymi falami wyjazdów, ludność miejscowa stawała się mniejszością. Ci co wyjeżdżali do Niemiec, z reguły przekazywali ziemię na rzecz Skarbu Państwa.

„Zaczęli tu budować bloki, cztery, i właśnie ci ludzie z różnych... z Elbląga, z tamtych stron oni tu przyjeżdżali. Tu znaleźli pracę w eSKaeRze. Powstała ferma trzody chlewnej, mieli zboże obsiane, kombajny, przecież to wszystko trzeba było zrobić. Mechaników i dużo ludzi potrzebowali. W biurach, przecież tu było biuro całe SKR-u, kupa ludzi pracowała”. [Polka, 65 lat, od 1959 r. w Purdzie. Wywiad z 2005 r.]

¹⁵ Por. Ł. Rogowski, *Przemiany tożsamości na Warmii w latach 1920-2005. Studium historyczno-socjologiczne na przykładzie wsi Purda Wielka*, w: *Ślęzacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, red. A. Sakson. Poznań 2008, s. 305-320; M. Tujdowski, *Świadomość Warmiaków w świetle badań socjologicznych. Pilotażowe badania w Purdzie Wielkiej*, w: *Ślęzacy...*, s. 321-330.

Ważne znaczenie w kształtowaniu tożsamości miejsca odgrywają upamiętnienia. W przypadku Purdy zarówno władze niemieckie, jak i polskie niszczyły domeny symboliczne strony przeciwnej. Obecnie w Purdzie znajduje się m.in. tablica upamiętniająca działalność szkoły polskiej oraz jej nauczyciela w latach 1936-1939, Tadeusza Pazałę, który został zamordowany w 1942 r. w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. W kościele w Purdzie umieszczona jest tablica pamiątkowa z nazwiskami 140 mieszkańców parafii, którzy zginęli w różnych okolicznościach w latach 1939-1945. Na miejscowym cmentarzu znajduje się wiele pamiątek świadczących nie tylko o przeszłości wsi, ale także o różnej tożsamości narodowej jej mieszkańców (np. napisy w języku niemieckim, jak i polskim z różnych okresów historycznych).

Z przestrzeni symbolicznej Purdy po 1945 r. zniknął, obok wszelkich napisów w języku niemieckim, także pomnik upamiętniający poległych w I wojnie światowej oraz „dąb Hitlera” (*Hitlereiche*). Okoliczności ich likwidacji zachowały się w pamięci najstarszych mieszkańców wsi:

„M: A jakieś zabytki w Purdzie Pani zna?

R: Ten pomnik, co był rozebrany, ten co tu na dole stał.

M: Jaki to był pomnik?

R: Tam z tamtej wojny były nazwiska, no i tam koło tego stawku był taki drugi pomnik. Tam byli te zginione po pierwszej wojnie światowej, tam byli nazwiska. Mój dziadek też był na tym pomniku.

M: Kiedy on został rozebrany?

R: Z biegiem czasu zaczął rozpadać się, już potem go całkiem...

M: Kiedy to było?

R: Już nie pamiętam, w którym roku.

M: Ludzie nie chcieli restaurować tego pomnika, odnawiać go?

R: Chyba nie.

M: Takie miejsce pamiątkowe w końcu, ci ludzie zginęli...

R: Tak, tak, ale to byli niemieckie, to widocznie... nie chcieli mieć do czynienia może”. [Warmiaczka z Purdy – wywiad z 2005 r.]

„Dokończę wam jak było z tym dębem Hitlera. My dogadali się po kielichu, że po wojnie dąb Hitlera nie może stać. My tzn. ja – pochodzenia Poznańskiego, Wainer – on był w Związku Polaków w Niemczech oraz Dunder – on był pochodzenia litewskiego. To my dogadali się po pijaku, iż ten kto ma najbliżej do domu pójdzie po piłę. Ja mieszkałem wtedy nad jeziorem, Dunder w Pajtunach, a Wainer w Purdzie. Wajner poszedł po piłę i siekiery. To była taka piła na dwóch, poszliśmy pod dąb. Najpierw korę mu obrobiliśmy, a potem zaczęliśmy piłować. Piła była trochę mała, dlatego jak któryś mocniej pociągnął, to drugi walił łbem w drzewo. Od 1933 roku drzewo urosło trochę, ale ścięliśmy. Dundera wzięli na posterunek i zaczęli przesłuchiwać, mnie w kajdanki, a Wainer pojechał na spotkanie Związku Polaków do Szczytna. Już mieli nas zamykać, ale Wainer na tym spotkaniu widział się z miejscowymi notablami. Jak się dowiedzieli, co zrobiliśmy i jak chcą nas potraktować, to za telefon i od razu wypuścili nas. Tak to wtedy się załatwiono. Mnie dziś, to szkoda tylko tego pomnika, osób walczących w trakcie pierwszej wojny. On powinien tu stać, ja czytałem nazwiska tych walczących, ale przyjechało wojsko i wszystko zrugowali i wyciągnęli. Nie wiem na czyj rozkaz działali, ale korzeń wyciągnęli. Warmiacy to dobrzy ludzie. Najlepszych strażaków zawsze miałem spośród nich. Jeśli nawet zdarzył się jakiś starszy ode mnie, to zawsze na rozkaz chodzili bez zarzutu. To byli prawdziwi strażacy, ognia się nie bali. Z naszymi też było dobrze...” [Poznaniak, od dziesięcioleci mieszkaniec Purdy – wywiad z 2005 r.]

„Nowe czasy...” (1989-2005)

Transformacja systemowa dokonująca się po 1989 r. w Purdzie miała różne znaczenie dla „pegeerów”, a inne dla rolników indywidualnych. Ci ostatni bez problemów nabywać mogą obecnie maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, modernizować gospodarstwa. Otrzymują także dofinansowanie z Unii Europejskiej. Im lepiej gospodarzą oraz mają więcej ziemi i inwentarza, tym żyją zasobniej, a dla pracowników PGR-ów i SKR-ów „świat się całkowicie zawalił”:

„M: Właśnie, czy coś się tutaj zmieniło po 1989 roku? Czy odczuła Pani jakąś różnicę?

R: Nie. U nas w Purdzie podejrzewam, że nie.

M: A kwestia pracy, bo przecież działała Spółdzielnia Kótek Rolniczych i ona chyba w 1988 czy 1989 roku została rozwiązana?

R: No to właśnie mąż pracował w tamtej spółdzielni. Już nie pamiętam, w którym roku została rozwiązana. Fakt, że dużo ludzi z Purdy pracowało. Przecież te bloki powstały, jak ten SKR był...” [Kobieta, w Purdzie mieszka od urodzenia w 1952 r. – badania z 2005 r.]

„Gdy nastąpiły rządy Solidarności nastąpiło rozprężenie i bezrobocie. Pozwalniali ludzi z pracy, dziś my siedzimy i tylko likwidujemy SKR. Nas w SKR-ze tylko 16 członków pozostało. Pod nas podlegały wszystkie kółka rolnicze z całej gminy, to było członków od czorta”. [Mężczyzna, pochodzi z Wielkopolski, w okolicy Purdy przyjechał po wojnie - badania z 2005 r.]

Współczesne władze samorządowe Purdy i Gminy Purda czynią wiele by umocnić tożsamość miejsca. Liczba mieszkańców Purdy systematycznie rośnie. W 1998 r. we wsi mieszkało 698 osób, natomiast w 2006 r. już 1140. Świadczy to m.in. o jej atrakcyjności. Purda jest także siedzibą gminy, która ma charakter rolniczo-turystyczny. W 2004 r. zamieszkiwało ją 7150 osób, żyjących na obszarze 318,19 km² (w tym 32% stanowią użytki rolne, a 50% to lasy - dane z 2002 r.)¹⁶. Tak opisywano atrakcje gminy:

„Bałdy: Aleja Biskupów. Przez Bałdy wiódł niegdyś szlak z Warszawy do Lidzbarka Warmińskiego. Przez Bałdy wjeżdżali na Warmię nowo mianowani biskupi warmińscy. Na zachowanym odcinku traktu, o długości ok. 1200 metrów, obsadzonym przez stare lipy, wykonano prace porządkowe. Nadleśnictwo Jedwabno wykonało ścieżkę edukacyjną z kilkoma tablicami o tematyce przy-

¹⁶ Gęstość zaludnienia wynosi 22,5 osób na 1 km². Użytki rolne stanowią ponad 10 tys. hektarów, w tym 98,4% zajmują grunty orne, a 31 ha, 2% użytki zielone. W gminie znajduje się 445 gospodarstw rolnych. Główne kierunki produkcji rolnej to: chów bydła mlecznego i opasowego, trzody chlewnej oraz produkcja zbóż konsumpcyjnych i paszowych. W obrębie gminy znajdują się następujące jeziora: Klebarskie, Linowskie, Serwent, Pajtuny, Košno, Łajskie, Mała Czerwonka, Duża Czerwonka, Łowne Duże, Gim oraz rzeka Košno. W skład gminy wchodzi sołectwa: Bałdzki Piec, Butryny, Chaberkowo, Giławy, Kabomo, Klebark Mały, Klebark Wielki, Klewki, Marcinkowo, Nowa Kaletka, Nowa Wieś, Pajtuny, Patryki, Prejłowo, Przykop, Purda, Purdka, Stary Olsztyn, Szczesne, Trękus, Trękusek, Zgniłoch. Pozostałe miejscowości to: Bałdy, Biedówko, Bruchwałd, Gąsiorowo, Groszkowo, Kołpaki, Kopanki, Linowo, Łajs, Nerwik, Nowy Przykop, Nowy Ramuk, Ostrzeszewo, Pajtuński Młyn, Pokrzywy, Purda Leśna, Silice, Stara Kaletka, Wojtkowizna, Wygoda, Wyrandy, Zaborowo. Gmina graniczy z siedmioma gminami: Barczewo, Dźwierzuty, Jedwabno, Olsztyn, Olsztynek, Pasym, Stawiguda. Na terenie gminy Purda znajduje się pięć parafii Kościoła rzymskokatolickiego: w Purdzie, Butrynach, Klebarku Wielkim, Klewkach i Giławach. www.wikipedia.org/wiki/Gmina_Purda (12.11.2010).

rodniczej. Przed wjazdem na trakt postawiono bramę – symboliczne „wrota na Warmię”. Klebark Wielki: kościół parafialny z 1892. Purda: kościół p.w. św. Michała. Silice: Akwedukt Silice. Dwupoziomowe skrzyżowanie kanałów Wiktorii i Elżbiety. Na terenie gminy znajdują się dwa rezerваты: Rezerwat Las Warmiński i Rezerwat Jezioro Košno. Naturalne warunki przyrodnicze, duży odsetek lasów, kilkanaście jezior, brak większych zakładów przemysłowych sprzyjają rozwojowi turystyki i agroturystyki. Wokół jezior znajdują się liczne ośrodki wypoczynkowe oraz gospodarstwa agroturystyczne, trasy kajakowe, ścieżki rowerowe i szlaki piesze¹⁷.

Jeden z mieszkańców Purdy żyjący tu od 26 lat, podczas badań terenowych w 2005 r. zauważył: „Pomijając więc z krajobrazem, to mam wrażenie, że to jednak ludzie kształtują moją więź z okolicą. Mimo tych trudności, o jakich mówiłem wcześniej, to ludzie są dobrzy i życzliwi. (...) Tu mam dom postawiony, dwójka moich dzieci się [tu – A.S.] urodziła. (...) Tu jest ładnie”.

W świadomości społecznej mieszkańców Purdy, zarówno wśród mieszkających tu od pokoleń Warmiaków, ale także wśród różnych grup ludności napływowej, a w szczególności wśród kolejnych pokoleń tu urodzonych po 1945 r. występuje silne poczucie tożsamości miejsca. Rozumiane jest ono przez badanych jako zadowolenie z miejsca zamieszkania, a zwłaszcza z kontaktów społeczno-kulturowych i z przestrzeżeni przyrodniczej.

Prof. dr hab. Andrzej Sakson, Instytut Zachodni, Poznań (sakson@iz.poznan.pl)

Słowa kluczowe: tożsamość miejsca, Warmia, Prusy Wschodnie, Ziemie Zachodnie i Północne, województwo warmińsko-mazurskie.

Keywords: place identity, Warmia, East Prussia, Western and Northern Territories, Warmia-Mazury Voivodship

ABSTRACT

Purda, also known as Purda Wielka is a rural commune located in the district of Olsztyn in the territory of historical Warmia. This village community was the object of sociological field studies in 1948 and then again in the years 2005-2006. Based on the accumulated empirical material an analysis of place identity was done understood as an emotional link of the inhabitants with their environment. From the study it follows that all the inhabitants of Purda have a strong place identity manifested in satisfaction from the place of residence and especially from socio-cultural contacts and the natural surroundings.

¹⁷ www.naszawarmia.pl. Por. także stronę internetową Urzędu Gminy Purda: <http://www.purda.pl> oraz Ziomekstwa Prus Wschodnich: Ostpreußen. Purda Wielka – Groß Purden <http://www.ostpreussen.net/index> oraz <http://www.verwaltungsgeschichte.de/allenstein.html>.